Warszawa. № 95. Rok 1860.

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Wtorek. Dnia 29 Marca. / 10 Kwietnia.

Ciepła dziś rano stopni 8.
Ciepła wczoraj w południe stopni 16.
Jutro Sw. Leona P.

Wschód słońca o godz. 5 min. 15.
Zachód „ „ 6 „ 49.
Wysokość wody na Wiśle stóp 14 cali 16

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

— *Z Petersburga dnia* 7 (19) *marca* 1860 *r.*—

Najjaśniejszy Cesarz, na skutek najpoddanniejszego przedstawienia p. Ministra Skarbu, na dniu 29-m stycznia r. b. zezwolił Najwyżej na otwarcie w 1861 r. w Petersburgu wystawy fabrycznej, na zasadzie artykułu 170 Ustawy o przemyśle fabrycznym i rzemieślniczym (Tom XI Zb. Pr. edycyi 1857 r.)



— W Kościele po Paulińskim, w niedzielę Przewodnią, to jest dnia 15 kwietnia 1860 r. przypada doroczna uroczystość Najświętszych Pięciu Ran Zbawiciela, z odpustem zupełnym przez całą Oktawę tudzież z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesyą, tak z rana jak i po południu.

— Komitet Towarzystwa Rolniczego, ażeby praktykę gospodarską złączyć z teoryą, pragnął mieć w poblizkości Warszawy folwark średniej rozległości, któryby zostając pod bezpośrednim kierunkiem Towarzystwa, służył za miejsce prób i doświadczeń gospodarskich. Myśl ta, bardzo była trafną i pożyteczną, bo tym sposobem można będzie rolników uchronić od wielu błędnych a na pozór ponętnych nowości, wiele ważnych odkryć wprowadzić w praktyczne użycie. Fundusze Towarzystwa nie wystarczały na nabycie majętności, która przynajmniej z 300 morgów roli ornej składać się powinna, posiadać przy tem łąki i pewną rozmaitość gruntów, żeby mogła być polem doświadczeń gospodarskich. Komitet uczynił w tym względzie propozycyą Augustowi hr. Potockiemu, właścicielowi Wilanowa i kilku folwarków pod Warszawą. Po pierwszym roku próby, stanął teraz stanowczy układ, który celom Towarzystwa zupełnie odpowiada i jest pięknym dowodem bezinteresowności i gorliwych chęci dla kraju, ze strony Augusta hr. Potockiego.

Właściciel wyłącza folwark Służewo od ogólnej administracyi dóbr swoich i oddaje go pod zarząd Komitetu Towarzystwa Rolniczego. Wszelkie nakłady na gospodarstwie, jako to: na zapłatę czeladzi i najemników, na kupno i ulepszenie inwentarzy i narzędzi rolniczych, takich jakie Komitet za potrzebne uzna, na utrzymanie budynków gospodarskich, zgoła zaspokojenie wszelkich potrzeb, bierze Aug. hr. Potocki na siebie i poprzestaje na tym dochodzie, jaki zebrany zostanie pod naczelnem zwierzchnictwem komitetu, a bezpośrednim dozorem rządzcy wybranego przez komitet. Tow. Rol. Wydatki na czynienie prób i doświadczeń gospodarskich, należą do Towarzystwa, i z jego funduszów zaspokojone będą. Dziedzic nie ogranicza wcale przestrzeni roli która na ten cel użytą będzie, a w razie niepomyślnego rezultatu, nie żąda wynagrodzenia za odwrócenie jej od zwyczajnych płodów stałą korzyść przynoszących.

Z natury rzeczy wynika, że doświadczenia nowych pomysłów w gospodarstwie, prowadzone będą z rozwagą i ograniczeniem się z początku na małą skalę, żeby kosztów zbytecznych nie zrządzić i dochodów z majątku nie uszczuplać.

Tym sposobem otworzy się nowa praktyczna szkoła dla gospodarzy naszych. Komitet, w powierzonej sobie majętności, te tylko wydatki poniesie, na jakie stan funduszów Towarzystwa dozwala, a nawzajem dziedzic może być pewnym, że jego ofiara i ufność, nie narazi go na stratę dochodów z tego folwarku. Komitet wybrał delegacyą z Członków Tow. Rol. któraby nad kierunkiem gospodarstwa w Służewie, miała troskliwy dozór.

— Tłumy pieszych i wszystkie dorożki pędziły wczoraj po południu na plac Ujazdowski dla przypatrzenia się zabawom ludowym, które jak wiadomo składają się z karuzelów, huśtawek i słupów wygładzonych, na które wdrapują się o nagrodę śmiali i zręczni chłopacy. Jak mało potrzeba ludziom do zabawy!! Omnibusy zabierały publiczność z placu przed hotelem Europejskim, a chociaż nie więcej zaprzęgły koni jak do dorożek, zapłata od pojedyńczej osoby wynosiła groszy czterdzieści, tyle co kurs dorożką. Przedsiębiercy korzystali z tego że zabrakło dorożek. Cavour nie żąda... W powozie mieszczącym 10 do 12-stu osób, a omnibus czterokonny mieści 24, można było za kurs miłdług: żądać tylko połowę tego co biorą dorożkarze.

ZNAKOMITOŚCI TEGOCZESNE.

VII.

Cavour

Kamill hrabia Cavour, prezes rady ministrów w Sardynii, urodził się w Turynie roku 1809, jest synem kupca z hrabstwa Nicei.—Król Karol Albert nadał mu szlachectwo w r. 1847. Gdy objawił się w Sardynii popęd do reform Cavour założył razem z hrabią Balbo, pismo zwane *Risorgimento* i w niem roztrząsał kwestye ekonomiczne. W r. 1848 nie wiele miał wpływu i udziału w wojnie Piemontu z Austryą. Zapaleńsze umysły miały wtedy przewagę. Po klęsce pod Nowarą i upadku stronnictwa demokratycznego w r. 1849, został członkiem izby deputowanych, a w krótce potem objął ministerstwo handlu i rolnictwa; prócz tego w 1851 przyjął tymczasowo ministerstwo skarbu. Usiłował wynagrodzić straty zrządzone przez nieszczęśliwą wojnę i przywrócić równowagę między przychodami i wydatkami. Przykre położenie skarbu nie odwiodło go od zaprowadzenia wolności handlu. Niepomyślny skutek jego prób finansowych zrządził, że w 1852 usunął się z ministeryum i zbliżył się do opozycyi. Wkrótce król znowu go powołał i mianował go prezesem rady ministrów. Od tej chwili stał ciągle na czele spraw państwa, aż do zawarcia umowy w Villafranka. Wspierała go znakomita większość głosów w Izbach. Zawsze był za systematem konstytucyjnym. Przeciw przywilejom duchowieństwa stawił prawa państwa i zarządził sprzedaż dóbr gminnych i klasztornych, oraz odjął duchowieństwu przywilej naczania. Te środki zatwierdzone przez króla Wiktora-Emmanuela poróżniły Sardynią z Rzymem. Główną myślą pana de Cavour, której całe życie poświęcił jest zjednoczenie Włoch. W tym celu skłonił króla do udziału w wojnie krymskiej, żeby tem mocniej utwierdził związki z Francyą; ogłosił składkę we Włoszech na uzbrojenie fortecy Aleksandryi. Krok ten niezmiernie obraził Austryą, która z tego powodu zerwała dyplomatyczne stosunki z Piemontem. Rozdraźnienie wzmagało się co raz bardziej. Gabinet austryacki uważał hr. de Cavour za głównego podżegacza wszystkich zaburzeń. Gdy coraz bardziej wytężało się położenie rzeczy, hr. de Cavour pojechał do Paryża i ostatecznie zapewnił sobie pomoc cesarza Napoleona III. Wojna z Austryą i wszystkie jej następstwa są jego dziełem. Po umowie w Villafranka, złożył ministerstwo, lecz w ostanich czasach znowu powołany został na urząd pierwszego ministra i przywiódł do skutku połączenie Włoch środkowych z Piemontem. P. Cavour niepodziela dążeń demokratycznych, lecz potęgę Włoch opiera na silnym i umiarkowanym rządzie monarchicznym. Posiada znakomity dar wymowy i zręczności w sprawach dyplomatycznych, osobisty zaś jego charakter zjednał mu powszechny szacunek.

Przy coraz to większem przedłużaniu się miasta w stronę rogatek Mokotowskich, potrzeba omnibusów daje się uczuwać. Lecz jeżeli przedsiębiercy będą tyle brali co za kursa dorożkarskie a żądania ich nie będą ograniczone podług tej stopy, jaka jest zaprowadzona w wielkich miastach Niemiec i Francyi, to tylko własnej kieszeni nie zaś dogodności i potrzebi publicznej usłużą.

Nadzwyczajne ciepło jak na obecną porę, panowało wczoraj nad wieczorem. Obfity deszcz powitał uczestników i świadków igrzysk na placu Ujazdowskim.

— Nagrodę z drugiego słupa na placu Ujazdowskim, w dniu wczorajszym zdjął Adam Bieńkowski wyrobnik, lat 40 liczący, pod nrem 2313 zamieszkały, ten sam który w dniu onegdajszym wlazł na pierwszy słup.

— Wczoraj mieliśmy dyngus czyli oblewanie się wodą. Zwyczaj to dawny, którego początek rozmaicie tłomaczą. Badacze przyznają zgodnie, że ród nasz wywodzimy z Indyi; kto wie, może ów zwyczaj skrapiania się wodą, ztamtąd pochodzi i przy zgromadzaniu światła wiary zastosowano go do uroczystości wielkanocnych? U Birmanów dzień 12-ty kwietnia jest ostatnim dniem roku. Wtenczas żeby obmyć winy roku przeszłego i zacząć bez skazy rok nowy, kobiety mają zwyczaj oblewać wodą każdego mężczyznę przechodzącego, a mężczyzni oddają im wet za wet. Szczegóły tej igraszki tak podobnej do naszego dyngusu i wtejże samej epoce przypadającej, dziennik *Nord* zamieścił.

— Magazyn Mód Nr. 15 opuścił prasę i zawiera artykuły: Rodzina Robusti, Przypomnij sobie (wiersz). Korespondencya paryzka. Pogadanka tygodniowa, Myśli, Szarada, Mody, Nowości zagraniczne. O kapeluszach męzkich. Opis ryciny Przypomnienia ogrodnicze, Doniesienia i korespondencya.

— Gdy potrzeba machiny do żęcia coraz bardziej czuć się dawała, wiele osób tak mechaników jak rolników pracowało nad zbudowaniem żniwiarki, i mnóstwo potworzono modeli lub machin odpowiadających mniej lub lepiej celowi. W kraju naszym rolniczym, a brak rąk do pracy cierpiącym, pracowano nad tem gorliwiej może niż gdzieindziej i kilkanaście odmiennego zupełnie pomysłu i systemu wymyślono i zbudowano żniwiarek. Moglibyśmy tu przytoczyć cały ich szereg zacząwszy od ciężkiej machiny Tymienieckiego, który pierwszy u nas a podobno i pierwszy w Europie nad zbudowaniem żniwiarki pracował, a pracował wytrwale przez lat 30, aż do lekkiego i praktycznego narzędzia jakiem jest żniwiarka X. Podlaszeckiego. A chociaż podobno żadna tak z naszych jak zagranicznych żniwiarek nie odpowiedziała dotąd wszystkim żądanym warunkom, aby żęła: dobrze, lekko i bez wytrząsania zboża, szybko iżby za pomocą niej więcej można temi samemi siłami zrobić niż sierpem i kosą, aby odkładała porządnie i lekko, aby była niekosztowna i łatwo naprawialna; chociaż mówimy, żadna podobno nie odpowiedziała wszystkim żądanym warunkom, jednak droga dla tego wynalazku jest utorowana i bądźto znane już dzisiaj żniwiarki, po pewnych poprawach, i udoskonaleniach, odpowiedzą im zupełnie, bądź też ułatwią zbudowanie nowej, lepszej. Że pod tym względem ciągle pracują i na coraz nowe wpadają pomysły, mamy dowód w świeżem ogłoszeniu, w gazetach naszych podanem, o żniwiarce zbudowanej przez p. Ludwika Buszkowskiego w Lubelskiem.

— Dowiadujemy się z Czasu Krakowskiego o zgonie ś. p. Maryi z hr. Rostworowskich hr. Potockiej, wdowy po ś. p. Adamie hr. Potockim, dowódzcy 11-go pułku jazdy księstwa Warszawskiego, matki hr. Teodora i Juliusza Potockich, tudzież p. Karoliny Nakwaskiej i p. Adeliny Kamieńskiej. Pani ta w mieście naszem dawnemi czasy dobrze znana z gościnności prawdziwie staropolskiej i z wielu zalet umysłu i serca, skończyła swój przykładny żywot na d. 3 marca w dziedzicznym miasteczku Smotryczu w gubernii Podolskiej.

— W Tournaj w Belgii, na ostatniem wystawieniu *Niemej z Portici*, wzięto kilku żołnierzy z załogi na figurantów. Mieli poskramiać zbuntowane pospólstwo i udawać opór. Jeden z nich, widząc, że aktor grający główną rolę zbliża się do niego z puginałem w ręku, mniemał że to jest rzeczywisty bunt, i uderzył artystę w głowę kolbą karabina. To szczęście że go nie zabił, lecz tylko ogłuszył. Ów żołnierz domagał się, żeby mu za ten czyn bohatyrski, dano krzyż honorowy.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleja żelazną osób 224, wyjechało 193.

— Wczoraj w teatrze Wielkim po operze Purytanie, przywołana panna Dowiakowska 8-króć oraz pp. Kamiński 8-króć, Miller 5-króć, Ziołkowski 4-króć;— w teatrze Rozmaitości po szkicu dramatycznym Scena za Sceną, panny: Gąsowicz 4-króć, Dutkiewicz 3-króć i Palińska, pp. Królikowski 4-króć i Ostrowski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYA.

Paryż, 5 kwietnia. Dziennik Rozpraw umieścił bardzo loiczny i umiarkowany artykuł o kwestyi włoskiej. Dowodzi w nim że Włochy miały na głównym celu uwolnienie się i zabezpieczenie na przyszłość od przewagi austryackiej. Gdy zaś tego celu nie osiągnięto przez odebranie Wenecyi Austryakom i jeszcze w ich ręku pozostał czworobok fortec między Alpami i Padem, z którego ciągle zagrażają Włochom środkowym, nowe zatem państwo włoskie musiało o tyle rozszerzyć się ku południowi o ile słabem jest od strony wschodniej i północnej. Bez połączenia ich z Piemontem, stracone byłyby owoce wojny, a zbiór małych państw byłby zawsze potrzebował obcej opieki. Te względy były tak ważne w oczach wszystkich Włochów, iż dla nich poświęcili korzyści jakie im przedstawiała udzielność każdego księstwa, mającego własny rząd, dwór i stolicę.

Rozeszła się wieść, że generał Lamoricière przybył do Turynu z powrotem z krajów papiezkich. Wnoszą z tego że generał zwątpił o sprawie, której nierozważnie się podjął.

Z Francyi ochotnicy wyjeżdżają do wojska papiezkiego i mówią że książę Sosthene de la Rochefoucauld Doudeauville, znany rojalista, człowiek już bardzo stary, wyjechał z dwoma synami swojemi na tę nową krucyatę. Twierdzą także, iż bogate rodziny arystokratyczne we Francyi, postanowiły przesyłać Ojcu świętemu pół miliona franków corocznie przez lat trzy, na utrzymanie wojska.

Monitor zaprzecza wieści że w każdym pułku zwinięte będą dwie kompanie piechoty. Tenże dziennik donosi, że traktat handlowy z Anglią już zaczyna przynosić pomyślne skutki, a zwłaszcza co do sprzedaży win, wódek, jedwabiu i przedmiotów mody.

Wiadomości z Turcyi przez Marsylią odebrane, donoszą, że korpus wojska tureckiego zajmie stanowisko między Montenegro i Serbią. Syn księcia Miłosza nie chce pojechać do Konstantynopola po inwestyturę.

WŁOCHY.

Turyn, 3 kwietnia. Korpus wojska sardyńskiego, pod dowództwem generała Cialdini,

VIII.

Lamoricière.

Może bylibyśmy w zbiorze zarysów tegoczesnych znamienitości, nie zamieścili generała Lamoricière, bo już od lat ośmiu oddalony został od wpływu na sprawy publiczne, a nawet i z ojczyzny swojej, lecz przybycie tego generała do Rzymu, zwróciło znowu na niego uwagę powszechną.

Krzysztof Leon Ludwik Jouchaulx de Lamoricière, urodził się w roku 1804, 5go lutego z familii przychylnej Burbonom, zostawał w szkole politechnicznej od roku 1824 do 1827, a mianowany porucznikiem inżynieryi w 1830, wsławił się i wywyższył podczas wojen w Algieryi.

Przy formowaniu Żuawów został kapitanem w tym korpusie; tam odznaczył się bystrością umysłu i prędko posuwał się na wyższe stopnie. W roku 1839 został pułkownikiem, za odznaczenie się przy szturmie Konstantyny, w roku 1843 awansował na jenerała dywizyi, a w roku 1845 mianowany był tymczasowym gubernatorem Algeryi. W ciągu pobytu w tym kraju, odbył osiemnaście kampanii. Zakończył swój zawód wojskowy wyprawą przeciw Abdel-Kaderowi w której tenże naczelnik Arabów dostał się w moc Francuzów.

Na początku roku 1848 wszedł do izby deputowanych. Należał do oppozycyi dynastycznej i miał zostać ministrem wojny w ostatnich chwilach panowania Ludwika-Filipa, 24 lutego 1848 r. wystąpił w obec zebranych tłumów w mundurze pułkownika gwardyi narodowej, ogłosił abdykacyą Króla i rejencyą Księżnej Orleańskiej, lecz zabito pod nim konia i sam zaledwie z życiem uszedł. Nie przyjął dowództwa od rządu tymczasowego i został wybrany na członka zgromadzenia narodowego. W czerwcu tegoż roku dopomagał generałowi Cavaignac do poskromnienia rozruchów; t. r. przyjął ministerstwo wojny. Podzielając politykę i dolę generała Cavaignac, usunął się z ministerstwa, gdy Ludwik Napoleon objął prezydenctwo. Z początku nie stawiał mu systematycznego oporu i przyjął urząd posła do Petersburga, lecz opuścił to miejsce po wyjściu z ministeryum pana Odillon Barrot. Odtąd przeciwny był wszelkim zamiarom Napoleona III. Uwięziony w dniu 2 Grudnia by zrazu osadzony w Ham, a potem wysłany za granicę. Niechciał wykonać przysięgi na nową ustawę i odtąd ciągle mieszkał w Anglii, w Belgii, lub w Niemczech. Przy końcu roku 1857, Cesarz pozwolił mu powrócić do Francyi, z powodu nagłej śmierci jednego z synów jego, który znajdował się w kraju razem z matką swoją.

IX.

Lord Derby.

Przed rokiem naczelnik ministerstwa w Anglii, dziś naczelnik opozycyi, a może wkrótce prezes ministrów: bo takie przemiany bardzo często zdarzają się w W. Brytanii; słusznie należy do naszego zbioru.

Lord Derby pochodzi z rodziny Stanlejów. Ich przodek był przyrodnim bratem króla i wywodzi swój ród od Alfreda zdobywcy. Zdaje się, że na to go Bóg stworzył, aby okazał na co przyda się arystokracya, obdarzona zdrowym rozsądkiem. Jest on wzorem tera-

zajął Romanią. Składa się z trzech dywizyi piechoty, mocnej brygady jazdy i ośmiu bateryi artyleryi. Pracują nad umocnieniem Bolonii, która będzie głównem stanowiskiem wojennem, cytadelę Ferrary podobnież mają uzbroić i otoczyć zewnętrznemi fortyfikacyami. Austryacy także nie próżnują; wojsko ich rozdzielone będzie na trzy korpusy, jeden nad Mincio drugi nad Padem, trzeci w Tyrolu, przy wąwozach Stelwio. Zapasy amunicyi i armaty przysyłają z głębi państwa, sypią bateryę, a do Peschiery przybyło 4000 robotników dla zbudowania łodzi zbrojnych, większych niżeli sardyńskie i opasanych gwintowanemi armatami, 1500 ludzi pracuje nad ukończeniem fortyfikacyi wszystkim robotnikom dobrze płacą.

Dotąd jeszcze żaden dziennik nie ogłosił tekstu ekskomunikacyi papiezkiej. Monitor francuzki chcąc uspokoić umysły gorliwych katolików we Francyi, dowodzi, że rzucona klątwa bynajmniej nie stosuje się do Francyi, Opiera się na tem rozumowaniu, iż ponieważ Rzym z wyklętemi zrywa wszelkie stosunki, a poseł francuzki jest ciągle w Rzymie, wojska cesarskie strzegą bezpieczeństwa i spokojność Rzymu, przeto nie mogą bydź objęci klątwą.

Protestacya Księcia Toskanii jest napisana w umiarkowanym duchu, wylicza w niej korzyści i dobrodziejstwa jakiemi naród cieszył się pod rządem arcy książąt, wzburzenie umysłów przeciw rodzinie panującej przypisuje działalności rewolucyonistów którym dopomagał rząd sardyński. Odwołuje się do wszystkich panujących a głównie do cesarza francuzkiego który był zastrzegł jego prawa i przeciw nim nigdy się nie oświadczył i zapewnia mieszkańców Toskanii o swojej niezmiennej życzliwości.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Turyn, 6 kwietnia. Opinione dzisiejsza donosi, że ludność Sabaudyi i okręgu Nicei powołaną będzie w ciągu tygodnia, lub dziesięciu dni, do objawienia swej woli, drogą powszechnego głosowania, w kwestyi przyłączenia do Francyi.

Taż gazeta donosi, że ustanowione zostało osobne ministerstwo marynarki i że prezydent ministrów obejmie ten nowy wydział.

Turyn, 7 kwietnia. Opinione powiada że w Messynie był rozruch, w czasie którego wiele osób raniono i zabito. Powstańcy zostali rozproszeni.

Garibaldi chciał w parlamencie interpelować ministerstwo o ustąpienie Nicei. Hr. Cavour odpowiedział, że rozprawy jeszcze nie mogą mieć miejsca, gdyż Izba się nieukonstytuowała. Izba potwierdziła zdanie ministra.

Municypalność Bolonii wotowała adres do króla.

Berlin, 7 kwietnia. Prussy odpowiedziały na notę Szwajcaryi. Rząd pruski donosi, iż ułoży się z innemi państwami i będzie się starał wspólnie z niemi wymódz korzystne warunki dla Szwajcaryi.

Madryt, 6 kwietnia. Komendant forteczki Alcaniz donosi, że aresztowano pięć osób w Calanda i że sądzi iż Ortega znajduje się między niemi. Zapewniają że cesarz marokański ratyfikował zasady pokoju.

Madryt, 6 kwietnia, (wieczorem). W Calanda wraz z generałem Ortega, aresztowano trzy osoby, należące do najwyższych klass społeczeństwa.

W Bilbao rozproszono nieliczną bandę wprzód jeszcze nim potrafiła czynnie wystąpić. Usposobienie umysłów zupełnie jest zadowalniające.

Paryż, 7 kwietnia. Monitor donosi, iż p. Thouvenel uwiadomił munipalność w Thonon, że zamiarem jest cesarza opiekować się interesami handlowemi Faucigny i Chablais, i w tym celu ustanowi pas graniczny handlowy, podobny do istniejącego już w Gex.

Londyn, 6 kwietnia. Agencya Reutera donosi że p. de la Rive mianowany został nadzwyczajnym posłem Związku Szwajcarskiego do Londynu. Rada związkowa wydała okólnik do mocarstw które podpisały kongres w Aix la-Chapelle, i żąda zwołania kongresu.

Donoszą z Genewy że nowe wojska mają tam przybyć w niedzielę.

(*Nord, Staats-Anz.*)

Rozmaitości.

— W mieście którego ludność do dwóch milionów dochodzi, gdzie zbierają się zbytek, szały i dziwactwa całego świata, w Paryżu tylko jednym mogą znajdować się takie rodzaje zatrudnień i może takie powodzenie, o jakiem opowiemy czytelnikom naszym.

Byłem z wizytą w pewnym domu bardzo bogatym i arystokratycznym; (pisze pewien cudzoziemiec). Przed bramą domu stał piękny karykiel a przy nim stangret i lokaj w liberyi. Wszedłszy zastałem jakiegoś pana rozmawiającego z gospodarzem; był we fraku, w białym halsztuku i rękawiczkach, ubrany jak na etykietalną zabawę. Obecność moja przerwała rozmowę.

— Mów pan dalej, rzekł gospodarz. Przepraszam pana, rzekł witając się zemną zaraz się załatwiemy; jakże więc zdaje się pacjent?

— Nie dobrze, odpowiedział ów jegomość, język jest obłożony, wzrok jaskrawy, oddech krótki, gorączka ciągła, nie przyjmuje lekarstwa, wizykatorye nie skutkowały. Gdyby mi czasu nie brakowało zrobiłbym oskultacyą ale to uczynię przyjechawszy wieczorem.

Po chwili rzekł:

— Panie hrabio, każ pan pacyenta odwieźć do mnie, będę mógł lepiej go doglądać.

— Ale tak nam przykro będzie.

— Niech państwo będą spokojni, ja mam natroskliwsze staranie o moich chorych. Zresztą naradzimy się jeszcze wieczorem.

To rzekłszy pożegnał się, a pan hrabia przy wnijściu wsunął mu w rękę luidora.

— Któż to tak niebezpiecznie chory w domu państwa, zapytałem się z zajęciem.

— To biedny Żokej, ulubiony wyżełek mojej żony.

— Jakto, więc ten wyelegantowany jegomość to lekarz zwierząt zawołałem i pobiegłem do okna, żeby zobaczyć tego pana, jak z gestą miną siadał do pięknego karykla, a służący zajęli miejsca swoje jeden na koźle a drugi z tyłu powozu.

— Tak jest panie, odpowiedział hrabia.

---

zniejszych dżentlemenów angielskich. Kocha namiętnie wszystko co jest ojczystem. Zarzucają mu, że chociaż kikakrotnie był ministrem, nie ma zamiłowania władzy, łatwo ją bierze, łatwo porzuca.

Edward Godfred Stanlej hrabia Derby, naczelnik stronnictwa konserwatystów w Anglii, na początku swego zawodu politycznego należał do liberalnych, bo Stanlejowie należą do najdawniejszych rodzin whigowskich. Urodził się 29 marca 1796 r. w hrabstwie Lancashire, otrzymał nauki w Eton i w Oxfordzie a w 1822 r. został członkiem Izby niższej. Z początku nie zabierał głosu lecz w 1824 odznaczył się wymową przy naradach nad sprawami kościoła w Irlandyi. Wszyscy wychwalali jego zręczność, takt głęboki w zaczepce i odparciu; pan Macaulej mówił o nim, że jego biegłość w sztuce parlamentowej, była dziełem wrodzonego daru.

Wkrótce zajął ważne stanowisko polityczne, wszedł jako podsekretarz stanu, do wydziału osad, w ministeryum Kanninga i lorda Guderich. Po upadku Wellingtona, Whigowie długo odaleni od władzy, objęli ją nareszcie, pod kierunkiem Greja. Lord Stanlej został sekretarzem stanu do interesów Irlandyi. Trudne to było stanowisko, z powodu co raz to większych wymagań stronnictwa O'Connela. Z nim Stanlej miał do czynienia i nie raz dźwigać musiał cały ciężar walki.

W 1832 r. znakomitą grał rolę przy roztrząsaniu bilu reformy i stoczył walkę ze stronnictwem tak zwanych *repealers*, które sprzeciwiało się połączeniu ściślejszem Irlandyi z Anglią. Wtenczas okazał wiele zapału i uniesienia i narobił sobie wielu nieprzyjaciół.

Lecz te wszystkie walki z demokratami Irlandyi, odłączyły go od partyi liberalnej którą oskarżał o uleganie repealerom. A gdy w 1834 ministeryum chciało jeszcze ograniczyć przywileje kościoła anglikańskiego w Irlandyi i czynić nowe ustępstwa dla opozycyi, lord Stanlej wyszedł z ministeryum a z nim razem sir Graham, lord Ripon i książe Richmond. Od tego czasu, niechciał należeć do ministeryum i głosował z konserwatystami. Nareszcie w 1841 r. przyjął pod Robertem Peelem ministerstwo osad. Piastował ten urząd aż do roku 1845, wówczas gdy Peel postanowił znieść systemat zakazowy w handlu i podatek od zboża zagranicznego, lord Stanlej nie chcąc niszczyć, uważał za podstawę ekonomii politycznej, wystąpił z ministeryum.

W 1852 r., gdy ministerstwo whigów osłabione przez wystąpienie lorda Palmerstona musiało opuścić kierunek spraw państwa, lord Stanlej (wtedy hrabia Derby, po śmierci ojca swojego,) wezwany został do utworzenia gabinetu, ze stronnictwa protekcyonistów, nowe ministeryum utrzymywało się jedyn ie skutkiem rozdziału stronnictw, lecz nie miało za sobą stanowczej większości i musiało ustąpić po osiemnastu miesiącach urzędowania. W roku przeszłym widzieliśmy znowu lorda Derby i jego zwolenników na czele władzy, a dwuznaczna ich postawa względem Francyi, bardzo przyczyniła się do niespodzianej umowy w Villafranka i przerwania wojny przed osiągnięciem zamierzonego celu.

Znamieniem talentu i charakteru lorda Derby, jest śmiałość i prędkość: to właśnie wyjaśnia jego chwilową przewagę i łatwe opuszczanie steru władzy. Osobliwsze jest plemie Stanlejów. Dziad lorda Derby, dwunasty hrabia, wypił więcej wina Porto i ubił więcej lisów, niżeli ktokolwiekbądź inny w Wielkiej Brytanii. Upijał się z jakąś powagą arystokratyczną i z pewną przyzwoitością staczał się pod stół, do czego był bardzo nazwyczajony, gdyż ta scena powtarzała się co wieczór. Dziś już ten nałóg wyszedł z mody w arystokracyi angielskiej, której najlepszym wyobrazicielem jest teraźniejszy lord Derby. Szczery, wyniosły, nierozważny, prędki, zachował żywość i siłę młodzieńczą, mimo wieku i podagry mówi jak Gladstone a boksuje się jak nasławniejszy szermierz Angliia głównem jego znamieniem jest to, iż może mylić się w zamiarach i poglądzie na sprawy publiczne, lecz nigdy nie pójdzie za drobnym podszeptem intrygi, albo miłości własnej.

Najsławniejszym jest w całym Paryżu w sztuce leczenia piesków pokojowych. To jego specyalny zawód. Wzywają go także do kanarków, papug i kotków. Bierze luidora za wizytę taniej nie ofiaruje swoich usług.

I jak widzę ma liczną praktykę, bo może utrzymywać powóz i dwóch ludzi odpowiedziałem.

— W Paryżu nie brak ludzi majętnych i którzy dla ulubionego pieska nie żałują pieniędzy odpowiedział pan hrabia.

Zaczęliśmy rozmawiać o czem innem, a wracając do siebie pomyślałem: ile to panie hrabio ty i tobie podobni wydalibyście na leczenie starego sługi, albo spracowanego rolnika?

Wiadomości handlowe.

Pogląd na ruch handlu i giełdy od 2 do 7 t. m.

Tydzień ubiegły nie przyniósł nam żadnych prawie zmian w obrotach wekslowych na naszej giełdzie; kursa zaczęły się znów zniżać powoli, jednak obniżenie to jest zbyt małe w porównaniu z podwyższeniem zeszłotygodniowem, gdy bowiem kurs najważniejszy weksli na Berlin, notowano po $114\frac{1}{2}$, ku końcowi tygodnia zaczął się zniżać do 114%. Znaczniejszy napływ weksli jest tu większym powodem, jak poprawienie się naszej waluty na giełdzie Berlińskiej; kurs bowiem na weksle Petersburgskie w Berlinie podniósł się zaledwie o $\frac{1}{4}$ %, toż samo i weksle na Warszawę. U nas i inne weksle, jak na Londyn i Paryż uległy również nieznacznemu obniżeniu; notowano w końcu tygodnia za funt szter. złp. 45 gr. 12, a za fr. 300 złp. 456, na Hamburg za B. m. 300 złp. 1034, kurs tylko na Wiedeń nie uległ zmianie. Weksle na Petersburg i Moskwę, chociaż w małej ilości ofiarowane, mniej znajdowały kupców przy wyższych żądaniach. Ruch w ogóle w tym tygodniu był dość mały, jak to zwykle miewa miejsce w czasie zamkniętych czynności bankowych; weksli jednak na Berlin zakupiono około 150,000 tal., na Londyn kilka tysięcy funtów; w innych wekslach ruch był mały, mianowicie na Wiedeń prawie nic nie znaczący.

Listy zastawne za to na początku tygodnia bardzo były poszukiwane, tak że nawęt za znaczne summy płacono 10 gr. wyżej alpari; po skończonym losowaniu wszakżé kurs zniżył się nieco, tak iż w ostatnich dniach płacono tylko $100\frac{1}{10}$ %. W obligacyach skarbowych obroty trwają ciągle dość znaczne, a może byłyby jeszcze większe, gdyby się znalazło więcej sprzedających. Płacono po $92\frac{5}{6}$, a za sztuki większe (500 rublowe) nawet 93%. W akcyach drogi żelaznej Warsz.-Wied. i w Certyfikatach na akcye Łowicko-Bydg., żadnego w tym tygodniu nie było ruchu. Akcyi Towarzystwa głównego dróg żel. Rossyjskich librowanych (zupełnie opłacanych) zakupiono kilkadziesiąt tysięcy rubli al pari z bieżącym kuponem, nielibrowane nie miały żadnego pokupu mimo, że za granicą stoją o kilka procent wyżej od librowanych. Za akcye żeglugi parowej na Wiśle płacono po 96% i wartość kuponu od 1go marca, bez różnicy seryi, zakupiono tych akcyi za rs. 7000. W papierach 5tej pożyczki rossyjskiej 5 procentowej z r. 1854, od niejakiego czasu żadnego nie było ruchu; zato papiery 6tej pożyczki rossyjskiej 5 procentowej z r. 1855, równie jak Obligacye cząstkowe, Certyfikaty litt. B. tak procentowe jak bezprocentowe ciągle są poszukiwane, lecz brak sprzedających. Za pożyczkę 3 procentową angielsko-rossyjską z r. 1859, żądają rs. 448, za 100 funt. szterl. i wartość kuponu od $\frac{1}{13}$ listopada r. z.

Złoto mimo zniżenia kursu na weksle zagraniczne, nie uległo żadnej zmianie w kursie, a ciągle jest poszukiwane; płacą za półimperyały nowe lub ważne złp. 37 gr. 13, za dukaty ważne złp. 21 gr. 22, za sztuki 20 frankowe złp. 36 gr. 16, za frydrychsdory złp. 77, za luidory złp. 73 gr. 20; za bilety kassowe pruskie (Trezorszejny) żądają 116 %, czyli za 100 tal. pruskich rs. 104 kop. 40 (złp. 696), za Banknoty austryackie nowej emissyi po 88 % czyli za 100 zł. reńsk. rs. 52 kop. 80 (złp. 352.

Cukier. Przerwana przez wezbranie Wisły kommunikacya z przeciwległym brzegiem rzeki naszej, nie dozwoliła żadnego wywozu, ani do Cesarstwa ani na prowincyę, sprzedaż zatem cukru w zeszłym tygodniu, mimo Świąt Wielkanocnych, była prawie żadna, wyjąwszy zaspokojenie chwilowej potrzeby samej Warszawy. Ceny przeto zniżyły się cokolwiek, chociaż nie wszystkie fabryki poszły za chwilowym popędem. Płacono za cukier

z fabryki Hermanow i Mejerhof.....	po złp.	$28\frac{1}{2}$	za kamień 24-funtowy
„ Łyszkowieckiej...........	„ „	$28\frac{1}{6}$	
„ Oštrowskiej	„ „	28	
„ Elżbietowskiej...........	„ „	$27\frac{1}{2}$	
fabryki Rytwiany i Oryszewska trzymają się na cenie...............	„ „	29	

w ostatnich gatunkach przecie nie było sprzedaży żadnej.

Łój. Sprzedaż łoju również z przyczyny przerwanej kommunikacyi z przeciwległym brzegiem Wisły, zupełnie przestała, zapasy gotowe w Grochowie nader są szczupłe, a okoliczności względem możności późniejszych dostaw, ciągle trwają te same.

Wełna. W tym tygodniu słyszeliśmy o kilku zakupach kontraktowych wełny ze strzyży wiosennéj, przez dom p. H. Freunda z Wrocławia uskutecznionych; ceny płacone dość są wysokie, chociaż partye zakupione należą do tych w naszym kraju, które kondycyą wyrównanego gatunku i dobréj manipulacyi, mianowicie w myciu i oczyszczeniu, zawsże chętnych znajdują kupców, a należą do wysoko poprawnych—płacono za nie po 88 do 92 talarów za centnar. 132 funtów z bonifikacyą 5% na brak. Ceny te nie znalazłyby usprawiedliwienia w obec cen wrocławskich, berlińskich, i londyńskich, gdyby wysokie ażyo za za walutę pruską, które kupujący w możności jest osięgnąć za papiery swe na giełdzie Warszawskiej, nie zabezpieczyło jemu szansę korzystną przy dzisiejszem kupnie, za które płaci pieniędzmi polskiemi, przyczem wraca mu się kilka procent z wyżej zapłaconej ceny za wełnę. Z resztą dom ten należy do najwięcej przedsiębierczych ze wszystkich zagranicznych handlujących wełną.

TEATR WIELKI. Dziś: *List żelazny* (1szy raz).

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 29 marca (10 kwietnia) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*